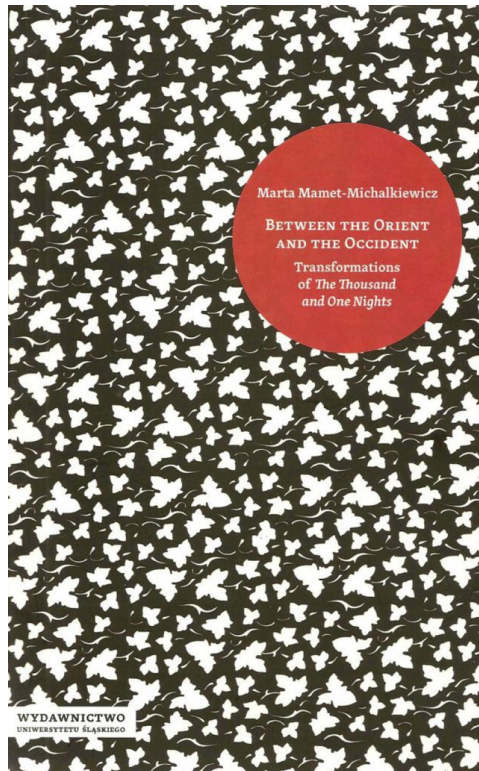


Marta Mamet-Michalkiewicz, *Between the Orient and the Occident. Transformations of „The Thousand and One Nights”*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2011, ss. 173 [3]. *Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 2862.

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2014.016>



## Między Wschodem a Zachodem

**P**raca Marty Mamet-Michalkiewicz dotyczy metamorfoz *Księgi tysiąca i jednej nocy*, ze szczególnym uwzględnieniem obecności tych opowieści w tradycji anglojęzycznej. Już sam wybór tematu świadczy o szerokich zainteresowaniach i odwadze badawczej Autorki. Opowieści tysiąca i jednej nocy są podtekstem wielu dzieł literackich (między innymi Henry’ego Jamesa, Jamesa Joyce’a, Salamana Rushdiego), są wszechobecne w świadomości czytelników

różnych krajów od wielu lat. Mimo to krytyczne komentarze na ich temat, odnoszące się także do wpływu, jaki ta podświadoma wiedza wywiera na pisarstwo anglojęzyczne i jego odbiór, są zastanawiająco nieliczne i ubogie. Książka Mamet-Michalkiewicz wypełnia zatem widoczną lukę, i to nie tylko w skali polskiego, lecz także światowego literaturoznawstwa. Stąd zasadność opublikowania jej w języku angielskim, choć – jak sądzę – przydałyby się też prace pisane po polsku. Być może przekładu na język polski doczeka się opublikowana także w 2011 roku książka dobrej znanej anglojęzycznym literaturoznawcom i kulturoznawcom Mariny Warner pt. *Stranger Magic: Charmed States and the Arabian Nights*.

Docenić trzeba odwagę Mamet-Michalkiewicz w stawianiu tez i dyscyplinę w doborze materiałów. Badania, które podjęła, obejmują tradycję literacką krajów arabskich sięgającą IX wieku i w zasadzie wymagałyby specjalistycznej wiedzy z zakresu orientalistyki. Powstaje zatem pytanie: czy angliście wolno wybiegać myślą tak daleko i anektować w swoich rozważaniach obszary tak odległe? W moim przekonaniu tak, o ile przedmiotem prac są przekazy istotne dla kultur anglojęzycznych, a badacz obchodzi się delikatnie z materiałem obcym kulturom europejskim. Uważam, że rozprawa spełnia obydwa te warunki. Mniej zręczny autor łatwo mógłby zgubić się w tak rozległej historycznie i geograficznie tradycji literackiej. Zarówno w doborze metod badawczych, zagadnień, jak i samych tekstów Mamet-Michalkiewicz wykazała się dużym talentem krytycznoliterackim i podziwu godną rozwagą.

Praca składa się ze wstępu, trzech rozdziałów, konkluzji oraz bibliografii. We wstępie Autorka zarysowuje tematykę rozprawy i omawia podział na rozdziały. Jej głównym celem jest odzyskanie *Księgi* na użytek poważnej refleksji dorosłego czytelnika, wbrew powszechnemu dziś przekonaniu, że jest to literatura dla dzieci, jak również odczytanie w świetle obecnych teorii tych sensów, które w procesie adaptacji pierwotnych przekazów zatarły się. To zamierzenie zdecydowanie zasługuje na pochwałę. Mamet-Michalkiewicz słusznie wskazuje na te cechy *Księgi*, które upodabniają ją do współczesnej powieści, a mianowicie: nieskończoność, złożoność oraz wielokulturowość.

Każdy z trzech rozdziałów składa się z czterech części, co nadaje pracy cechy, trafnie przypisywane przez Autorkę konstrukcji *Księgi*, a mianowicie cykliczność i obecność lustrzanych odbić. W pełni zgadzam się z nią, gdy definiując w rozdziale I gatunkową przynależność *Księgi*, odrzuca sugestię odczytywania opowieści w kategoriach ludowości i baśniowości. Słusznie zauważa, że takie ich traktowanie jest przejawem kulturowego imperializmu. Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt, że w takim ujęciu aspekt etniczny (tzw. lud) zlewa się z aspektem klasowym (tzw. prosty lud), a stąd już tylko krok do kolejnej wartościującej binarnej opozycji. Godny pochwały jest także dystans, z jakim badaczka odnosi się do różnych teorii. Zna je, ale korzysta z umiarem i w sposób wybiórczy, stosownie do omawianej materii. Informacje o arabskich źródłach *Księgi* pochodzą z licznych i najczęściej nowych opracowań, na podstawie których Autorka formułuje własne wnioski dotyczące tłumaczeń oraz recepcji *Księgi* w kulturze arabskiej. Te ostatnie były dla mnie szczególnie interesujące. Dużo miejsca poświęca pani Mamet-Michalkiewicz najwcześniejszym europejskim przekładom *Księgi*, zwracając uwagę na sposoby zawłaszczania i deformacji inności w przekładach, służące przede wszystkim dostosowaniu opowieści do gustów publiczności. Badacze kulturowych aspektów przekładu (np. Gideon Toury, Itamar Even-Zohar) wiele pisali na temat nierówności kultur i jej konsekwencji dla sposobu tłumaczenia. Historię przekładów czyta się tu z zapartym tchem, zwłaszcza gdy na scenę wchodzi arystokratyczny awanturnik Sir Richard Francis Burton. Liczne przykłady pracy tłumaczy (tekstów bądź przypisów) doskonale ilustrują zawarte w książce tezy. Zadowolony czytelnik zupełnie nie zgłasza zastrzeżeń do tego, że omawia się w nich wyłącznie produkt translacji, nie porównując go z konkretnymi materiałami arabskimi. Interesujące fragmenty różnych dobrze zestawionych przekładów pojawiają się zresztą nie tylko w rozdziale I, lecz także w kolejnych, co świadczy o tym, że Autorka świetnie panuje nad całością pracy. Niezwykle ciekawe są uwagi na temat wpływu tłumaczeń na późniejsze arabskie teksty, jak również postrzeganie archaizacji jako próby kolonizowania przeszłości. W końcowych partiach rozdziału

I badaczka ściślej wiąże *Księgę* jako kulturowy konstrukt z pojęciem orientalizmu i proponuje postrzeganie *Księgi* jako metafory Orientu.

W rozdziale II Autorka zajęła się takimi aspektami *Księgi*, jak opowieść ramowa, postać Szeherazady, sylwetki innych kobiet i wreszcie uwodzicielska moc aktu opowiadania. Struktura ta powtórzy się także w rozdziale III, który dotyczy współczesnych dzieł inspirowanych opowieściami Szeherazady. Doceniam w pełni adekwatność tego pozornie prostego zabiegu konstrukcyjnego. Ramę dla rozdziału II stanowi pojęcie „parergon” zaproponowane przez Derridę. Tytuł tego rozdziału nakłada na opowieści Szeherazady zupełnie inny europejski mit o Ariadnie i labiryncie. Mamet-Michalkiewicz pisze przekonująco o związkach erotyki i władzy w opowieściach Szeherazady, jak również o niestabilności wielowymiarowych relacji pan – sługa. Szczególnie interesujące wydają się rozważania na temat różnych aspektów nieobecności Szeherazady. W tekstach nie ma jej opisów, nie ma więc tym bardziej „prawdziwej” Szeherazady. Co za tym idzie, postrzeganie jej jako prototypu feministki jest nadużyciem. Cenię Autorkę właśnie za to, że dla celów ideologicznych nie deformuje opowieści. Trafnie dostrzega też wszelkie przejawy manipulacji, jakiej dokonują tłumacze wiktoriańscy, niejednokrotnie całkowicie wymazując postać Szeherazady.

Niezwykle odkrywcze i inspirujące analizy znalazły się w rozdziale III, który omawia współczesne powieści nawiązujące do *Księgi*. Duże wrażenie robi zakres geograficzny tego przedsięwzięcia, jak również uwzględnienie nie tylko bardzo znanych pisarzy płci męskiej (np. Salman Rushdie), ale też mniej znanych szerokiej publiczności pisarek (np. Fatima Mernissi). Ogarnięcie tak szerokiego pola badawczego (od Ameryki Środkowej, poprzez Afrykę Północną i Południową, aż do Indii i Australii) było możliwe dzięki wyraźnemu wytyczeniu celów, analogicznie do zagadnień omawianych w rozdziale II. Podobnie jak to było w wypadku feminizmu, Autorka z dystansem odnosi się także do teorii postkolonialnych, co warto docenić. Wszystkie obserwacje dotyczące kobiecości jako konstruktu, jak również kulturowego palimpsestu, nieskończoności procesu przemian kulturowych i narracyjnego uwodzicielstwa, które pocz-

nione zostały w tym rozdziale uznać należy za słuszne i rozsądne. Na pochwałę zasługują też polemiczne odniesienia do prac polskich anglistek, które świadczą o tym, że materiały naukowe publikowane w Polsce nie trafiają w próżnię. Świadomość obecności krytycznego odbiorcy to silna i konieczna motywacja dla nowych pokoleń polskich anglistów.

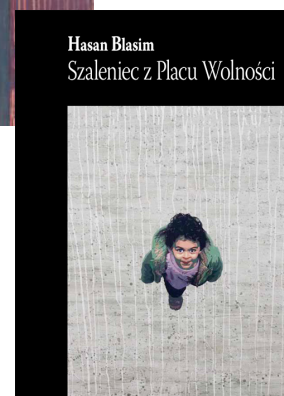
Niechęc do zamykania opowieści o transformacjach Szeherazady widoczna jest w konkluzji, która otwiera nowe perspektywy badawcze. Mamet-Michalkiewicz zrobiła wszystko, by praca była kompletna i nienagannie skonstruowana, a jednak nie rości sobie prawa do zamykania dyskusji. Jej celem jest raczej wywołanie debaty i cel ten z całą pewnością udaje się jej osiągnąć, bowiem tekst inspiruje czytelnika do dalszych poszukiwań i lektur, w czym pomoże starannie opracowana bibliografia. Jest ona imponująca i uwidacznia duże czytanie, jak również badawczą skrupulatność Autorki. Czytanie tej książki jest przyjemnością ze względu na ciekawą tematykę, celność wypowiedzi oraz dużą sprawność językową. Publikację ubarwiają ilustracje: reprodukcje orientalnych obrazów z XVI i XVIII wieku, jak również dzieł francuskich orientalistów XIX wieku: prace Ingres'a i Delacroix. Co ciekawe, uszeregowanie reprodukcji od XIX-wiecznych do wcześniejszych stanowi analogię do trajektorii wywodu, który wydobywa spod warstwy ideologicznych naleciałości i komentuje metamorfozy pradawnych opowieści dokonujące się nadal w przestrzeni spotkań Wschodu i Zachodu.

**Mirosława Buchholtz** – profesor nauk humanistycznych, kierownik Katedry Filologii Angielskiej UMK, autorka i redaktorka prac poświęconych studiom postkolonialnym (m.in. *Studia postkolonialne w literaturoznawstwie i kulturoznawstwie anglojęzycznym*, 2009), filmowym adaptacją literatury (m.in. *Filmowe gry z twórczością Henry'ego Jamesa*, 2005) i auto/biografii (*Henry James i sztuka auto/biografii*, 2011).

**Rabi Dżabir, *Druzowie z Belgradu. Historia Hanny Jakuba*, tłum. Marcin Michalski, Biuro Literackie, Wrocław 2013, ss. 224 [3].**

**Hasan Blasim, *Szaleniec z Placu Wolności*, tłum. Agnieszka Piotrowska, Biuro Literackie, Wrocław 2013, ss. 132 [4].**

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2014.017>



## Współczesna literatura arabska w przekładach polskich

**S**łowo, czy to mówione czy pisane, posiada niezwykłą wartość w świecie arabskim. Jak pisze Philip K. Hitti, żadna inna nacja nie darzy taką miłością słowa i nie jest równie wrażliwa na jego piękno. Ma to swoje głębokie uzasadnienie w tradycji. Koczowniczy tryb życia sprzyjał powstawaniu kultury słowa, której dominację ugruntował potem *Koran* i islam.

Poematy beduińskie i *Święta Księga* przez wieki pozostawały niedoścignionym wzorem piękna w literaturze. Do tej pory ściśle skodyfikowana poezja cieszy się największym uznaniem